

**Jan Czaja**

prof. zw. dr hab., Katedra Filozofii Polityki i Współczesnej Myśli Politycznej,  
Wydział Prawa, Administracji i Stosunków Międzynarodowych,  
Krakowska Akademia im. Andrzeja Frycza Modrzewskiego

## **Interwencja humanitarna w prawie i polityce międzynarodowej**

### *Porządek westfalski. Zasada suwerenności i nieinterwencji*

W 1648 r. po jednej z najdłuższych trwających i najbardziej wyniszczającej wojnie w dziejach Europy zawarto pokój, który od regionu jego podpisania nosi nazwę westfalskiego. Porozumienie pokojowe, a raczej dwa traktaty z Münster i Osnabrück, kończyło nie tylko krwawą trzydziestoletnią wojnę religijną, lecz wprowadzało ważne zasady prawno-polityczne, które stały się podstawą stosunków międzynarodowych w nowożytnej Europie<sup>1</sup>. Ich celem miała być wolność religijna, w tym ograniczenie władzy papieskiej do funkcji kościelnych, określenie nowych warunków prowadzenia dyplomacji, rewaloryzacja prawa narodów. Pokój westfalski utrwalał zasadę *cuius regio eius religio*, a raczej ją upolitycznił, co znalazło wyraz w dwóch innych zasadach: nieinterwencji<sup>2</sup> i suwerenności, które utrwaliły się w prawie międzynarodowym i w stosunkach międzynarodowych. Tworzyła się również zasada podmiotowości prawnomiędzynarodowej, do czego przyczyniło się osłabienie Cesarstwa Niemieckiego i *de facto* rozbitcie go na setki małych państweczek, które zyskiwały samodzielność na arenie międzynarodowej i atrybuty podmiotowości. W Europie zaczął się okres budowy silnych państw narodowych, a w systemie międzynarodowym dominować zaczęła zasada równowagi. Państwa miały jednak nadal – wśród różnych atrybutów – *ius ad bellum*, choć niewątpliwie porządek westfalski przez utrwalenie wspomnianych zasad ogra-

<sup>1</sup> Szerzej zob. H. Kissinger, *Porządek światowy*, tłum. M. Antosiewicz, wyd. 2, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2017, s. 20–45.

<sup>2</sup> Zamysłem była nieinterwencja w wewnętrzne sprawy państw pod pretekstem religijnym – zasada z czasem ulegała polityzacji i przenosiła się na sprawy polityczne.

niczał to prawo, gdyż eliminował pretekst do wtrącania się w wewnętrzne sprawy innych państw pod pozorem ochrony wiary i religii. Można równocześnie stwierdzić, że traktaty westfalskie, zawarte w obliczu okrutnych skutków wojen religijnych, prowadziły w stronę łagodzenia skutków konfliktów, stanowiąc w pewnym sensie kontynuację wcześniejszego chrześcijańskiego nurtu ograniczania wojen, poprzez podział na wojny sprawiedliwe, nakaz zaprzestania walki *Treuga Dei* i ochronę niektórych grup ludności. Oczywiście pokój westfalski wojen nie eliminował, choć na pewno pierwiastek religijny jako ich motyw został – przynajmniej w Europie – znacznie ograniczony.

O rzeczywistych postępkach we wprowadzaniu bardziej humanitarnych reguł prowadzenia wojny i ochrony ludności cywilnej, poprawy losu rannych i chorych na polu bitwy, zdecydowały tragiczne skutki wojen europejskich (wojny napoleońskie, wojna o zjednoczenie Włoch, wojna krymska), a szczególnie doświadczenia bitwy pod Solferino (1859 r.), które zainspirowały młodego szwajcarskiego lekarza Henri Dunanta do działań na rzecz powołania organizacji troszczącej się o los grup szczególnie narażonych w trakcie działań zbrojnych. Efektem było założenie Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża. Z inspiracji tej organizacji zawarto na przełomie XIX i XX w. i w następnych okresach wiele konwencji międzynarodowych (konwencje haskie i genewskie), które stworzyły rzeczywiste podstawy humanitarnego prawa konfliktów zbrojnych. Nadal jednak, aż do 1928 r., państwa miały przyrodzone prawo do wojny. Dopiero zawarcie Paktu Brianda-Kellogga w 1928 r. wyeliminowało wojnę jako prawny środek rozstrzygania sporów i konfliktów.

Tak więc mimo iż *de facto* nie wyeliminowano z działań państw wojen, to jednak stworzono podstawy do uznania takich działań za nielegalne, co umożliwiło ściganie zbrodniarzy wojennych. Bardziej skomplikowana była sytuacja w zakresie konfliktów i sporów wewnętrznych, przekształcających się w wojny domowe, a czasem – konflikty umiędzynarodowione. Strony i sprawcy tych konfliktów, niekiedy obfitujących w tysiące i setki tysięcy ofiar, najczęściej unikały jakiegokolwiek odpowiedzialności, powołując się na zasady suwerenności i nieinterwencji. Oczywiście sytuacje tego typu były niezbyt częste i przeważały dobrodziejstwa wynikające z respektowania zasady suwerenności, stąd też stała się ona, wraz z zasadą nieinterwencji, podstawą systemu ONZ.

Sytuacja zaczęła się zmieniać po upadku komunizmu, dezintegracji ZSRR i zakończeniu zimnej wojny. Jedną z podstaw nowego porządku stała się dbałość o prawa człowieka. Ich przestrzeganie zaczęto postrzegać jako dobro całej ludzkości, przy jednoczesnym zanegowaniu prawa państw do uznania przypadków naruszania tych praw za wewnętrzne sprawy danego państwa. Poja-

wiły się opinie, że w przypadku ciężkich naruszeń praw człowieka, zwłaszcza czystek etnicznych, masowych morderstw czy aktów ludobójstwa, społeczność międzynarodowa powinna mieć prawo interwencji, nawet wtedy gdyby miało to naruszać suwerenność danego państwa i nawet przy braku upoważnienia Rady Bezpieczeństwa ONZ do takiej interwencji.

Dodatkowo sprawy skomplikowały się po 11 września 2001 r., gdy psychoza walki z terroryzmem doprowadziła do pojawienia się nowych koncepcji tej walki: programu wojny z terroryzmem i doktryny wojny wyprzedzającej. Doktryna wojny wyprzedzającej jest, a raczej była<sup>3</sup>, obok koncepcji interwencji humanitarnej, traktowana jako ilustracja tezy o kryzysie dotychczasowego porządku prawnomiędzynarodowego. Tezę o końcu porządku westfalskiego, w oparciu o uniwersalizację zasady interwencji humanitarnej, postawił Henry Kissinger<sup>4</sup>. Twierdził on, że polityka praw człowieka amerykańskiej administracji w okresie prezydentury Billa Clintona – wzmocniona triumfalizmem i moralizatorstwem – przybrała doktrynalny wyraz w postaci nowego interwencjonizmu, którego podstawą były masowe naruszenia praw człowieka w różnych częściach świata, przede wszystkim w byłej Jugosławii (Bośnia, Kosowo). Kissinger, choć o samej interwencji humanitarnej wypowiadał się krytycznie, to jednak uważa – a raczej uważał – że nastąpiła jej uniwersalizacja. Chodzi przede wszystkim o interwencję humanitarną bez upoważnienia Rady Bezpieczeństwa ONZ (bo interwencja w oparciu o kompetencje i upoważnienie RB – z samej mocy prawa międzynarodowego jest ważna), aczkolwiek moralnie uzasadnioną masowym naruszeniem praw człowieka. W najnowszej publikacji Kissinger jest już ostrożniejszy. Wskazuje, że odchodzenie od zasad westfalskich grozi chaosem w stosunkach międzynarodowych, a głównym zagrożeniem jest polityka Chin, Rosji i świata islamskiego<sup>5</sup>.

Problem interwencji wbrew zasadom westfalskim nie jest jednak ani nowy, ani prosty i występuje także współcześnie na wielu obszarach świata. Dotyczy to zarówno sytuacji, gdy konflikt wewnętrzny staje się konfliktem umiędzynarodowionym (lub może się w taki przekształcić, jak np. na Bałkanach), jak i wtedy gdy interwencja następuje ze względów politycznych i przekształca się w agresję, jak w przypadku agresji Rosji na Ukrainę. W praktyce każda forma interwencji budzi kontrowersje i napięcia w sytuacji międzynarodowej, jednak koncentrować się będziemy na przypadkach, gdy interwencja następuje ze względów humanitarnych i wynika z sytuacji lokalnej: masowych mor-

<sup>3</sup> Administracja prezydenta Baracka Obamy przestała się powoływać na tę koncepcję. Również polityka Donalda Trumpa nie potwierdza jej aktualności.

<sup>4</sup> H. Kissinger, *Does America need a foreign policy?: Toward a diplomacy for 21<sup>st</sup> century*, Simon & Schuster, New York 2001.

<sup>5</sup> H. Kissinger, *Porządek światowy*, *op. cit.*, s. 11–15.

dów, czystek etnicznych, aktów ludobójstwa. Jednak również takim przypadkom daleko do jednoznaczności i dlatego problem interwencji humanitarnej jest jednym z największych dylematów moralnych, prawnych i politycznych, z jakimi społeczność współczesnego świata może się zetknąć – równie mocno angażuje znawców prawa międzynarodowego i ekspertów od konfliktów zbrojnych i prawa regulującego ich zasady. Przez kilka lat zastanawiał się nad nim specjalny zespół prawników i ekspertów powołany przez byłego sekretarza generalnego ONZ Kofiego Annana. Celowe będzie więc przynajmniej zasygnalizowanie szerszego kontekstu prawnego i politycznego problemu interwencji humanitarnej.

### *Interwencje – rodzaje i praktyka międzynarodowa*

Interwencja w wewnętrzne sprawy drugiego państwa ma bogatą praktykę międzynarodową, doczekała się kilkunastu orzeczeń sądów międzynarodowych, a jej przypadki zostały szeroko opisane w piśmiennictwie z zakresu prawa i stosunków międzynarodowych<sup>6</sup>. Chodzi zresztą o różne formy interwencji: interwencje zbrojne, interwencje w celu ochrony własnych obywateli, interwencje w celu ochrony prawa i systemu demokratycznego, interwencje humanitarne.

Podkreślić trzeba przede wszystkim, że interwencja łamie podstawowe zasady prawa międzynarodowego i stosunków międzynarodowych: zasadę suwerenności i zasadę nieingerencji w wewnętrzne sprawy innego państwa. Na tych zasadach oparta została Karta Narodów Zjednoczonych i system ONZ<sup>7</sup>. Generalnie można powiedzieć, że system ten dopuszcza ingerencję na prośbę państwa drugiego<sup>8</sup> oraz wtedy, gdy upoważnienie do takiej interwencji udzielone jest przez Radę Bezpieczeństwa ONZ.

Nas jednak w tym opracowaniu interesują przede wszystkim takie formy interwencji, gdzie zarówno status prawny, jak i faktyczny nie jest jednoznaczny i budzi szereg wątpliwości natury moralnej, politycznej i oczywiście prawnej. Jedną z nich jest interwencja podjęta z powołaniem się na konieczność ochrony własnych obywateli, ich majątku lub majątku interweniującej

<sup>6</sup> Np. J.E.S. Fawcett, *Intervention in international law. A study of some recent cases*, „Recueil des cours – Académie de Droit International de La Haye” 1961, vol. 103, nr 2, s. 347; R.B. Lillich, *Humanitarian intervention through the UN: towards the development of criteria*, „Zeitschrift für ausländisches öffentliches Recht und Völkerrecht“ 1993, vol. 53, s. 557–580.

<sup>7</sup> W Karcie NZ zasadę suwerenności powiązано z zasadą równości państw, tworząc zasadę „równości suwerennej”.

<sup>8</sup> Choć i ta podlegać może ocenie Rady Bezpieczeństwa, ze względu na zdarzające się w przeszłości różne (niekiedy wątpliwe prawnie i politycznie) formy, np. interwencja państw Układu Warszawskiego w Czechosłowacji w 1968 r.

go państwa. Szczególnie wiele było tego typu interwencji w XIX w., a więc w okresie, gdy prawo międzynarodowe oparte było głównie na zwyczaju międzynarodowym, a *ius ad bellum*, w tym prawo do użycia siły w celu ściągania długów, traktowane były jako atrybuty przynależne państwu. Dokonywano więc interwencji pod byle pretekstem, a rezultatem były konflikty przybierające niekiedy wymiary regionalne. Tak było w przypadku konfliktu zwanego wojną o Pacyfik w Ameryce Południowej, wojen opiumowych w Chinach czy interwencji Rosji przeciwko Turcji – dokonywanych pod różnymi pretekstami na różnych obszarach Imperium Otomańskiego.

Wielkie kodyfikacje prawa humanitarnego konfliktów zbrojnych (koniec XIX i początek XX w.), przede wszystkim wspomniany Pakt Brianda-Kellogga, znaczenie utrudniły podejmowanie interwencji wobec (lub na terytorium) innego państwa, bez narażania się na konsekwencje polityczne i prawne, w tym sankcje Ligi Narodów. Nadal jednak uważano, że państwo ma prawo do interwencji w celu ochrony własnych obywateli i ich majątku, a jedynie jej granice mogą być dyskutowane<sup>9</sup>. O ile jednak obecnie zarówno orzecznictwo sądów międzynarodowych, jak i praktyka międzynarodowa nie uznają interwencji w obronie majątku za uprawnioną (do czego skłaniają się również znawcy prawa międzynarodowego<sup>10</sup>), o tyle znacznie więcej kontrowersji – a w gruncie rzeczy przyzwolenia – jest w kwestii interwencji w celu ochrony własnych obywateli znajdujących się na terytorium innych państw.

Charakterystyczne pod tym względem są dwie najgłośniejsze chyba próby interwencji w obronie własnych obywateli w ostatnich dziesięcioleciach. Chodzi o podjęty w 1976 r. przez komandosów izraelskich atak na porwany i przetrzymywany przez palestyńskich terrorystów w Entebbe (Uganda) samolot linii El Al w celu odbicia izraelskich zakładników, oraz podobną próbę ze strony oddziałów specjalnych Stanów Zjednoczonych dokonaną w 1980 r. w Iranie, w celu odbicia przetrzymywanych zakładników amerykańskich.

W przypadku interwencji izraelskiej, debata w Radzie Bezpieczeństwa nie doprowadziła do przyjęcia żadnych merytorycznych wniosków, ujawniła za to znaczną różnicę poglądów. Niektóre państwa poparły decyzję Izraela, wskazując, że mieściła się ona w ramach uprawnionej interwencji, inne wyraziły sprzeciw, uzasadniając, że atak był nieuprawniony, skierowany przeciw-

<sup>9</sup> Zob. orzeczenie sądu arbitrażowego w sprawie brytyjskich roszczeń w strefie hiszpańskiej w Maroku: *Affaire des biens britanniques au Maroc espagnol (Espagne contre Royaume-Uni)*, 1.05.1925, „UN Reports of International Arbitral Awards”, vol. II, s. 641. Komentarz: W. Czapliński, A. Wyrozumska, *Prawo międzynarodowe publiczne. Zagadnienia systemowe*, C.H. Beck, Warszawa 1999, s. 499.

<sup>10</sup> W. Czapliński, A. Wyrozumska, *op. cit.*, s. 499.

ko państwu trzeciemu i dlatego też noszący znamiona agresji<sup>11</sup>. Jeśli chodzi o amerykańskie działania w Iranie, to wydający w tej sprawie opinie Międzynarodowy Trybunał Sprawiedliwości (MTS) powstrzymał się od oceny legalności amerykańskiej akcji, nie nazywając jej nawet „interwencją”, lecz „wtargnięciem”<sup>12</sup>. Krytyka MTS dotyczyła raczej momentu, w którym dokonano akcji: zwrócono uwagę, że w tym czasie trwało już przed Trybunałem postępowanie w sprawie bezprawnego przetrzymywania przez Iran amerykańskich zakładników<sup>13</sup>.

Wśród innych przypadków interwencji podejmowanej w celu ochrony własnych obywateli, ich majątku bądź majątku interweniującego państwa, należy wymienić takie przypadki jak: interwencja Belgii w Kongo w 1964 r., Francji w Zairze w 1978 r., interwencje Stanów Zjednoczonych: w Dominikanie w 1965 r., w Grenadzie w 1983 r., w Panamie w 1989 r. Niekiedy państwa interweniujące, wykorzystując chaos polityczny i zmiany rządu (np. w przypadkach rebelii, zamachu stanu) powoływały się na art. 51 Karty NZ, mówiący o działaniach w ramach samopomocy, co wynikać może także – ich zdaniem – z nieefektywności ONZ i organizacji międzynarodowych.

Do tej listy można by dopisać interwencję rosyjską w Gruzji w sierpniu 2008 r., na obszarze Osetii Południowej. Oficjalnie motywem była ochrona obywateli Rosji, zagrożonych atakami wojsk gruzińskich (ostrzeliwanie Cchinwali). Niezależnie od wspomnianych wyżej wątpliwości, jakie budzą interwencje w celu ochrony własnych obywateli, to przypadek interwencji Rosji w Gruzji był szczególny. Najpierw bowiem Rosja przez kilkanaście miesięcy przygotowywała prowokację wobec Gruzji, „mnożąc” liczbę swoich obywateli w Osetii Południowej poprzez wręczanie miejscowej ludności rosyjskich paszportów i nakłanianie ich do współpracy oraz inicjując antygruzińskie incydenty, a potem gdy rzeczywiście Gruzini dali się sprowokować – Rosja podjęła „w obronie swoich obywateli” ofensywę w stylu iście sowieckim.

Konflikt gruziński, choć spacyfikowany mediacją UE, a przede wszystkim misją ówczesnego prezydenta Francji Nicolasa Sarkozy’ego, przy udziale prezydenta Lecha Kaczyńskiego, znamionował jednak ewolucję polityki rosyjskiej. Za jej rozwinięcie należy uznać agresję Rosji na Ukrainę w 2014 r. i aneksję Krymu, dokonaną jednak nie w postaci bezpośredniej interwencji zbrojnej, lecz połączenia szeregu działań o charakterze psychologiczno-informacyjnym, wywiadowczym oraz wysłania nieoznakowanych wojsk i sił spe-

<sup>11</sup> *Ibidem*.

<sup>12</sup> United States Diplomatic and Consular Staff in Tehran (United States of America v. Iran), 24.05.1980, „International Court of Justice Reports of Judgments, Advisory Opinions and Orders” 1980, s. 44.

<sup>13</sup> W. Czapliński, A. Wyrozumska, *op. cit.*, s. 499.

cialnych, a następnie zorganizowania na Krymie (*de facto* pod przymusem wojskowym) referendum akcesyjnego. Tę przeprowadzoną w nowej formie operację rosyjską przyjęto nazywać wojną hybrydową.

Odnotować należy jednocześnie, że interwencja w obronie własnych obywateli (a nawet sformalizowany prawno-polityczny obowiązek działania w tym zakresie), stała się nie tylko ważnym elementem polityki Moskwy, lecz została także wpisana w strategię bezpieczeństwa narodowego Rosji. Ta nowa polityka, której wyrazem były konflikty Rosji z Gruzją i Ukrainą, coraz częściej nazywana jest doktryną Putina. Można by ją określić jako gotowość do ingerencji na każdym obszarze bliskiej zagranicy pod pretekstem ochrony ludności pochodzenia rosyjskiego, a nawet ludności mówiącej po rosyjsku<sup>14</sup>. Ewolucja tej doktryny bezpieczeństwa zmierza w kierunku uznania napaści na ludność rosyjskojęzyczną – już nawet nie tylko Rosjan – za napad na Rosję. W Doktrynie wojennej Federacji Rosyjskiej, podpisanej przez prezydenta Putina 26 grudnia 2014 r., już po agresji na Ukrainę, znalazł się zapis jeszcze dalej idący, bo mówiący o możliwości już nie tylko interwencji w sąsiednich krajach w obronie własnych obywateli, ale nawet w sytuacji gdyby władze sąsiedniego kraju prowadziły politykę sprzeczną z interesami Rosji<sup>15</sup>.

### *Interwencja humanitarna – próba konceptualizacji*

Opisane formy interwencji pokazują, że jest to problem złożony, uwarunkowany politycznie i niekiedy całkowicie sprzeczny z rozwojem prawa międzynarodowego. Coraz częściej jednak świat, a przynajmniej znaczna część społeczności międzynarodowej, ma do rozstrzygnięcia inne jeszcze dylematy, wynikające z ciężkich, a niekiedy wręcz dramatycznych naruszeń praw człowieka. Pojawia się wtedy kwestia interwencji humanitarnej, jako wyzwanie i problem moralny społeczności międzynarodowej. Nie dotyczy on losu własnych obywateli państwa interweniującego (lub państw), lecz ochrony obywateli przed zbrodniczymi nadużyciami władzy państwa, przeciwko któremu interwencja jest skierowana. Powodem do takiej interwencji miałyby być ciężkie naruszenia praw człowieka – w praktyce chodzi o masowe morderstwa, akty ludobójstwa, czystki etniczne i narodowościowe. Wobec braku możliwości innej skutecznej reakcji, która położyłaby kres takim atakom, jedynym skutecznym rozwiązaniem pozostaje interwencja militarna społeczności

<sup>14</sup> Potwierdził to minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow w wywiadzie dla anglojęzycznej telewizji „Russia Today”, 23.04.2014.

<sup>15</sup> *Doktryna wojenna Rosji zagraża Polsce? Sprawdzi RBN, TVN24*, <https://www.tvn24.pl/wiadomosci-z-kraju,3/rbn-o-doktrynie-wojennej-rosji,525179.html> [dostęp: 21.03.2015].

międzynarodowej<sup>16</sup>. Chodzi też o reagowanie lub nawet karanie postępowań skrajnie dewiacyjnych i wynaturzonych, czego najświeższym przykładem były działania tzw. Państwa Islamskiego, a wcześniej rządy talibów w Afganistanie. Klasycznie rozumiana interwencja humanitarna jest działaniem militarnym przedsięwziętym przez społeczność międzynarodową (organizację międzynarodową, grupę państw lub państwo) przeciw państwu, na jego obszarze, w celu przeciwdziałania ekstremalnym przypadkom naruszania praw człowieka, w tym masowym mordom i ludobójstwu. Nie zawsze jednak ma charakter interwencji militarnej, może mieć formę sankcji<sup>17</sup>.

Prawo do takiej interwencji nie wynika bezpośrednio z upoważnienia prawa międzynarodowego, może stać nawet w sprzeczności z prawem międzynarodowym i zasadą suwerenności państw. Praktyka międzynarodowa jest w tym względzie niejednoznaczna, naznaczona skomplikowanymi interesami, a możliwości działania są wyraźnie ograniczone skalą potęgi: państwa interweniującego (wspólnoty międzynarodowej) i państwa, w którym interwencja miałby nastąpić.

Prawo do interwencji humanitarnej jako powinność społeczności międzynarodowej lansowane było przez doktrynę prawa międzynarodowego – lub raczej jakąś jej część – oraz kształtowane równocześnie przez praktykę międzynarodową. W tym zaś aspekcie głównie przez Stany Zjednoczone, „mocarstwo z powołania” – strażnika ładu międzynarodowego, jak niekiedy sami Amerykanie o sobie mówią<sup>18</sup>. Zdawać by się mogło, że to przedstawiciele nurtu idealistycznego lansowali ideę interwencji humanitarnej jako potwierdzenia istnienia wartości moralnych w społeczności międzynarodowej i ich uniwersalizacji. I rzeczywiście idea ta pojawiła się w środowisku filozofów francuskich, a jednym z jej prekursorów był Jean-François Revel, który mówił nie tylko o prawie do interwencji humanitarnej, lecz o obowiązku społeczności międzynarodowej do dokonania takiej interwencji, nawet bez upoważnienia Rady Bezpieczeństwa ONZ<sup>19</sup>. Francuski filozof wyraził opinię, że w sytuacjach skrajnych, grożących ludobójstwem, czystkami etnicznymi i innymi dewiacjami władzy, zasada suwerenności państwowej może zostać zawieszona i podjęta powinna być interwencja międzynarodowa, aby zaradzić

<sup>16</sup> Jedynym racjonalnym, skutecznym i nienasuującym żadnych wątpliwości prawnych rozwiązaniem powinna być w tych warunkach decyzja Rady Bezpieczeństwa o użyciu siły, w postaci interwencji humanitarnej, na obszarze konfliktu (lub zagrożenia). Nie zawsze jednak, ze względu na rozbieżności polityczne i sprzeczne interesy stałych członków RB, jest to możliwe.

<sup>17</sup> D. Bell, *Humanitarian intervention*, Encyclopædia Britannica, <https://www.britannica.com/topic/humanitarian-intervention> [dostęp: 28.08.2018].

<sup>18</sup> Zob. rozważania na ten temat: P. Buhler, *O potęgę w XXI wieku*, tłum. G. Majcher, Wydawnictwo Akademickie „Dialog”, Warszawa 2014, s. 410–446.

<sup>19</sup> J.-F. Revel, *Le devoir d'ingérence*, „L'Express”, 16 juin 1979, s. 60.



klęsce humanitarnej. Myśl tę kontynuowali inni przedstawiciele francuskiej szkoły filozofii prawa: Bernard Kouchner i Mario Bettati<sup>20</sup>. Duży wpływ na poglądy tej grupy myślicieli miał szok, jakim dla społeczności międzynarodowej stały się akty ludobójstwa w Nigerii w latach 1967–1970, podczas wojny domowej, która wybuchła na tle secesji Biafry. Przez trzy lata wojny domowej i walk plemiennych wymordowano, według szacunków, od 2 do 3 mln ludzi, i mimo to społeczność międzynarodowa nie zdobyła się na interwencję humanitarną i skonsolidowane działania<sup>21</sup>.

O konieczności podejmowania przez społeczność międzynarodową interwencji humanitarnej w wyjątkowych sytuacjach, gdy masowo łamane są prawa człowieka, zaczęli mówić także przedstawiciele nurtu realistycznego w Ameryce, zwłaszcza po zakończeniu zimnej wojny, gdy Stany Zjednoczone, jako niekwestionowany hegemon, zaczęły wykazywać coraz większą ochotę do takich interwencji<sup>22</sup>. Potwierdzają to także aktywne zabiegi dyplomatów amerykańskich w Międzynarodowej Komisji do spraw Interwencji i Suwerenności Państwa, obradującej w latach 2001–2005 z inicjatywy ówczesnego sekretarza generalnego ONZ Kofiego Annana<sup>23</sup>. Henry Kissinger uznawał zasadę interwencji humanitarnej za ulegającą stopniowej uniwersalizacji – zwłaszcza w okresie wyraźnej dominacji Stanów Zjednoczonych – choć jak wspomniałem wyżej, od kilkunastu lat jest on znacznie ostrożniejszy w jej doktrynalnej legitymizacji. W doktrynie prawa międzynarodowego i stosunków międzynarodowych nie brak równocześnie poglądów, że koncepcja interwencji humanitarnej to jeden z elementów eksportu przez zwycięski (po zimnej wojnie) Zachód liberalnych wartości, takich jak prawa człowieka, kultura masowa, gospodarka i kapitał finansowy, pomoc *nation building* – eksport demokracji na bagnietach<sup>24</sup>. Pojawiały się także opinie, że dla nurtu idealistycznego interwencja humanitarna miała być ważnym elementem filozofii, podczas gdy dla realistów – czynnikiem potęgi i mocarstwowości<sup>25</sup>.

<sup>20</sup> Zob. M. Bettati, B. Kouchner, *Le devoir d'ingérence*, Denoël, Paris 1993.

<sup>21</sup> Szerzej zob. H. Ekwe-Ekwe, *Biafra Revised*, African Renaissance, Dakar 2006.

<sup>22</sup> Samuel P. Huntington, na pewno nie antyamerykanista, stwierdził nawet, że „Stany Zjednoczone, aroganckie supermocarstwo, pałą się wprost do interwencji, hegemonii i wyzysku”. Zob. idem, *The Lonely Superpower*, „Foreign Affairs” 1999, vol. 78, nr 2, s. 42.

<sup>23</sup> Główne tezy i przebieg prac Komisji przedstawiony został w raporcie *The Responsibility to Protect* sekretarza generalnego ONZ, <http://responsibilitytoprotect.org/ICISS%20Report.pdf> [dostęp: 2.10.2015]. Całość prac zaprezentowano w dokumentach: The Secretary-General Address to the 2005 World Summit, <https://www.globalpolicy.org/images/pdfs/0914kofi.pdf> [dostęp: 2.10.2015]; 2005 World Summit Outcome, A/RES/60/1, October 24, 2005, pkt 138 i 139.

<sup>24</sup> P. Buhler, *op. cit.*, s. 100–101.

<sup>25</sup> Zob. M. Doyle, *Kant, liberal legacies and foreign affairs*, cz. 1 i 2, „Philosophy and Public Affairs” 1983, vol. 12, cz. 1: nr 3, s. 205–235, cz. 2: nr 4, s. 323–353; J. Bojoria

Praktyka międzynarodowa raczej rzadko odzwierciedlała poglądy i podziały grup filozoficznych w kwestii interwencji humanitarnej, znacznie częściej – interesy i politykę. Nie można jednak odmówić uznania faktu pewnej pozytywnej ewolucji społeczności międzynarodowej, a więc tego, że zwłaszcza po zimnej wojnie zaczęły pojawiać się pewne przejawy afirmowania wartości i moralności w stosunkach międzynarodowych. Można by jednak zapytać: dlaczego dopiero obecnie (choć problem jest znany od dawna i nieraz w historii dochodziło do interwencji z pobudek humanitarnych) sprawy tego typu działań nabierają tak powszechnego znaczenia, że zaczyna się mówić o ich uniwersalizacji? Z pewną dozą optymizmu należałoby odpowiedzieć, że wraz z postępem i rozwojem cywilizacji i kultury, zwłaszcza kultury politycznej, ludzkość dochodzi do etapu, na którym akty barbarzyństwa, a zwłaszcza masowe morderstwa i ludobójstwo, nie mogą być tolerowane i uchodzić bezkarnie, bez adekwatnej reakcji międzynarodowej. Niewątpliwie tego typu rozumowanie ma swoje racjonalne przesłanki. Od razu jednak rodzą się inne pytania, mające bardziej realistyczny niż idealistyczny podtekst: dlaczego interweniowano w Kosowie, a nie w Rwandzie (a raczej: dlaczego interwencja przyszła *post factum*), dlaczego region Bliskiego i Środkowego Wschodu jest dla mocarstw ważniejszy, a region np. Czarnej Afryki – mniej ważny? Zresztą i reakcje na sytuację na różnych obszarach Bałkanów też były zróżnicowane. Dlaczego świat jest bardziej skory do potępiania mniejszych dyktatorów niż większych? Czy zresztą byłaby możliwa jakakolwiek interwencja w obronie praw człowieka w Czeczenii lub w Tybecie?

Te pytania i dywagacje znamionują skalę problemu i całą dwuznaczność tego typu sytuacji. Można zresztą te rozważania rozwijać i dojść do wniosku, że społeczność międzynarodowa jakby chętniej podejmowała interwencje na obszarach ważnych strategicznie lub pozostających *de facto* w obszarach wpływów politycznych wielkich mocarstw, zwłaszcza gdy mocarstwa te są tym zainteresowane.

Z drugiej strony nie sposób nie zauważyć elementów racjonalnych, wynikających z rozwoju i ewolucji prawa międzynarodowego, globalizacji, postępu technicznego, zwłaszcza informatycznego. To dzięki temu ostatniemu świat jest zasypywany informacjami o katastrofalnych skutkach tsunami, ale również o nie mniej dramatycznych skutkach czystek etnicznych na obszarze dawnej Jugosławii czy o masakrach w Rwandzie i Syrii. Dzięki temu narasta presja opinii publicznej na konieczność reakcji, na podjęcie działań kładących

---

i R. MacMahon, *The dilemma of humanitarian intervention*, Council on Foreign Relations, June 12, 2013, <https://www.cfr.org/backgroundunder/dilemma-humanitarian-intervention> [dostęp: 3.09.2018].

kres aktom barbarzyństwa. Bywa również i tak, że opinia świata (na tyle na ile można w ogóle o takiej mówić) jest zgodna co do konieczności działań, co nie oznacza, że reprezentacja polityczna tej społeczności, jaką jest ONZ i przede wszystkim Rada Bezpieczeństwa, jest w stanie podjąć odpowiednią decyzję i rozpocząć skuteczne działania. Może to wynikać z różnych interesów wielkich mocarstw: politycznych (utrzymanie strefy wpływów), gospodarczych (dostęp do surowców) czy prestiżowo-wizerunkowych.

Jednocześnie jednak podjęcie decyzji przez RB ONZ nie oznacza jej skutecznej implementacji. Przykładem takiej nieskutecznej (lub częściowo nieskutecznej) interwencji, podjętej przez ONZ wspólnie z organizacjami regionalnymi (Organizacja Jedności Afrykańskiej, Liga Państw Arabskich, Organizacja Konferencji Islamskiej), jest interwencja w Somalii, po tym jak ten kraj pograżał się w 1991 r. w wojnie domowej. W pierwszej fazie działań (1992) koalicja 24 państw, jako UNITAF (*United Task Force*), mimo wielu problemów przyczyniła się do uspokojenia sytuacji. W drugiej fazie (lata 1993–1994), działając jako UNOSOM (*United Nation Operation in Somalia*), po rozszerzeniu mandatu, obejmującego pomoc w odbudowie gospodarczych, społecznych i politycznych instytucji państwa, natrafiła na nieprzewidywalne trudności w postaci ostrych ataków sił różnych walczących ze sobą frakcji, co doprowadziło do sporu między ONZ a Stanami Zjednoczonymi, które – mimo braku mandatu do rozbrojenia walczących stron – podjęły niezbyt udaną akcję zbrojną. Spory między państwami oraz coraz groźniejsze ataki na UNOSOM doprowadziły do podjęcia decyzji o wycofaniu wojsk ONZ z Somalii<sup>26</sup>.

Najpoważniejszym argumentem przemawiającym za legalnością interwencji humanitarnej jest międzynarodowa ochrona praw człowieka. Już Karta NZ w sposób solenny uczyniła ochronę praw człowieka jednym z nadrzędnych celów ONZ, a praktyka działania Organizacji ewoluowała w kierunku wyłączenia poważnych naruszeń praw człowieka spod wyłącznej kompetencji wewnętrznej państw, objętej wyłączną jurysdykcją tych państw. W 1970 r. MTS uznał fundamentalne prawa jednostki ludzkiej i ich ochronę za zobowiązania o charakterze *erga omnes*, a projekt Komisji Prawa Międzynarodowego ONZ zakwalifikował poważne naruszenia takich praw jak zakaz niewolnictwa i ludobójstwa oraz apartheid za zbrodnię międzynarodową<sup>27</sup>. Według opinii specjalistów przypadki masowego naruszania tego typu praw człowieka uzasadniały międzynarodową interwencję oraz nastąpiło powszechne uznanie tego typu praktyki międzynarodowej, czyli jej uniwersalizacja<sup>28</sup>.

<sup>26</sup> Szczegóły interwencji zob. P. Calvocoressi, *Polityka międzynarodowa 1945–2000*, tłum. W. Bolimowska-Garwacka *et al.*, wyd. 2, Książka i Wiedza, Warszawa 2002, s. 695–697.

<sup>27</sup> W. Czaplński, A. Wyrozumska, *op. cit.*, s. 500.

<sup>28</sup> Zob. R. Kuźniar, *Odpowiedzialność, wizja, rozmach*, „Tygodnik Powszechny” 2001, nr 32.

Mniej jasnym aspektem interwencji humanitarnej jest kwestia uwarunkowań decyzji o takiej interwencji, czyli odpowiedzi na pytania: kto, w jakich okolicznościach i w oparciu o jakie mechanizmy miałyby decydować o podjęciu interwencji. Istnieją co prawda w tym względzie oparte na Karcie NZ i prawie międzynarodowym mechanizmy powierzające te uprawnienia Radzie Bezpieczeństwa, ale ze względu na wyżej wspomniane okoliczności nie zawsze mogą być użyte<sup>29</sup>. Decyzje muszą więc, w nadzwyczajnych okolicznościach, zapadać na innych forach, w tym w łonie regionalnych organizacji bezpieczeństwa międzynarodowego, takich jak NATO, OBWE, UE (WPBiO), a także Organizacja Państw Amerykańskich, Unia Afrykańska. Niezwykle ważnym czynnikiem ułatwiającym podjęcie decyzji o rozpoczęciu interwencji humanitarnej, a także wpływającym na jej legitymizację, jest międzynarodowy autorytet i pozycje uczestniczących w niej państw<sup>30</sup>. Z tego też względu szczególna rola przypada Stanom Zjednoczonym. Jednak od początków XXI w., szczególnie w obliczu kryzysu irackiego i ogólnie sytuacji na Bliskim Wschodzie, wizerunek supermocarstwa jest kontrowersyjny, a autorytet Ameryki – zwłaszcza w świecie islamu – kontestowany. Po wydarzeniach z lat 2001–2005 coraz więcej państw zaczęło wyrażać obawy, aby tego typu mechanizm nie służył Waszyngtonowi jako instrument wprowadzania swego rodzaju *Pax Americana*<sup>31</sup>. W praktyce, mimo najlepszych intencji i udziału państw o uznanym międzynarodowym autorytecie, każda decyzja o interwencji humanitarnej podjęta z pominięciem Rady Bezpieczeństwa budzić może protesty i być kontestowana przez jakąś część społeczności międzynarodowej.

Świadczy o tym przykład interwencji NATO w Kosowie w 1999 r., spowodowanej koniecznością ochrony ludności albańskiej zagrożonej nasilającymi się mordami, gwałtami i czystkami etnicznymi ze strony Serbów. Dokonana przez NATO interwencja, głównie w postaci zmasowanych nalotów, choć najprawdopodobniej uratowała życie tysiącom ludzi, wzbudziła nie tylko kontrowersje na zewnątrz Sojuszu, lecz także wątpliwości wewnątrz NATO<sup>32</sup>.

<sup>29</sup> Niezależnie od tego, że mechanizm działania RB ONZ, a zwłaszcza jej skład też są coraz częściej kontestowane. Jest to jednym z elementów dyskusji o reformie ONZ.

<sup>30</sup> Podkreśla to J. Zajadło, *Legalność i legitymizacja humanitarnej interwencji*, „Państwo i Prawo” 2004, nr 1, s. 3–17.

<sup>31</sup> Szerzej zob. J. Czaja, *Świat prawa czy siły*, „Dziś” 2003, nr 6, s. 34–35.

<sup>32</sup> Interwencja w Kosowie była szczególnie krytykowana przez Rosję, z powodu – jak spekulowano – urażonej dumy byłego supermocarstwa, dla którego obszar Serbii był zawsze strefą wpływów. NATO było krytykowane także za sposób przeprowadzania interwencji (naloty i bombardowania), przez co nie uniknięto ofiar cywilnych i przypadkowych strat. Pragnąc rozwiązać obawy nowych członków Sojuszu (Polska, Czechy, Węgry), strona amerykańska zorganizowała w Warszawie spotkanie ekspertów, na którym przekazano informację, że: „rząd amerykański uważa interwencję humanitarną za prawo społeczności międzynarodowej, które uległo uniwersalizacji”.

Miarą tych kontrowersji był także raport opracowany przez Niezależną Międzynarodową Komisję, która stwierdziła, że „interwencja w Kosowie była nielegalna, lecz legitymizowana”<sup>33</sup>.

Jedną z bardziej kontrowersyjnych koncepcji zakłada, że prawo międzynarodowe zezwala na interwencję w celu przywrócenia demokracji. Jest to konsekwencja przyznawania coraz większego znaczenia wartościom demokratycznym w stosunkach międzynarodowych i uznania ich za istotny element oceny legalności rządu, a także oceny, czy dany podmiot może być uznany za państwo<sup>34</sup>. Na konieczność przywrócenia demokracji powołały się Stany Zjednoczone, uzasadniając swą interwencję w Panamie w 1989 r.<sup>35</sup>.

Jeszcze bardziej charakterystyczna pod tym względem była interwencja w Haiti w 1992 r. Rok wcześniej władzę w tym kraju, po wygranych wyborach, objął Jean-Bertrand Aristide, lecz po siedmiu miesiącach został – na skutek zamachu wojskowego – obalony. Rada Bezpieczeństwa najpierw nałożyła sankcje na juntę wojskową, a gdy to nie poskutkowało, sankcje zaostrzono, co przyniosło pewne rezultaty w postaci porozumienia z juntą o przywróceniu do władzy prawowitego prezydenta. W celu wzmocnienia presji utworzono specjalną misję NZ w Haiti (UNMIH). Ponieważ porozumienie to było sabotowane, RB upoważniła państwa członkowskie ONZ do użycia siły dla wzmocnienia sankcji i implementacji rezolucji nr 875<sup>36</sup>. W związku z rezolucją USA przedstawiły juncie ultimatum, wzywając ją do opuszczenia kraju. Ta swoista „oferta nie do odrzucenia” zmusiła juntę do rezygnacji i pozwoliła uniknąć bezpośredniej międzynarodowej interwencji. Problem został więc rozwiązany, ale wątpliwości co do prawnych podstaw interwencji w celu restytucji demokracji pozostały. Problem legitymizacji tego typu działań pojawił się także po interwencji USA w Iraku i obaleniu Saddama Husajna – zwłaszcza gdy zdezawuowane zostały inne argumenty służące jako podstawy interwencji.

Często nie mniejsze kontrowersje niż interwencja budzi jej brak. Sytuacja taka narastała wokół wojny domowej w Nigerii (Biafra, 1967–1970) oraz

<sup>33</sup> *The Kosovo report: Conflict, international response, lessons learned*, The Independent International Commission on Kosovo, Oxford University Press, New York 2000, <https://reliefweb.int/sites/reliefweb.int/files/resources/6D26FF88119644CFC1256989005CD392-the-kosovoreport.pdf> [dostęp: 3.09.2018]. Zob. też: D. Wippman, *Kosovo and the limits of international law*, "Fordham International Law Journal" 2001, vol. 25, nr 1, s. 129–146.

<sup>34</sup> A.D. Rotfeld, *Threats and challenges facing the United Nations in the new century*, [w:] *The United Nations: Threats and challenges in the 21<sup>st</sup> century*, red. S. Koziej, tłum. R. Adach et al., PWSBiA, Warszawa 2004, s. 19–24.

<sup>35</sup> M.N. Shaw, *Prawo międzynarodowe*, tłum. J.J. Gojło, Książka i Wiedza, Warszawa 2000, s. 596.

<sup>36</sup> Rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 875 z 16.10.1993.

w ćwierć wieku później w Rwandzie, w związku z ostrymi walkami plemiennymi między Hutu i Tutsi, przemienionymi w krwawą rzeź, w wyniku której w latach 1991–1994 zginęły setki tysięcy ludzi. W 1993 r. RB ustanowiła misję obserwacyjną ONZ – UNOMUR (*United Nations Observer Mission Uganda-Rwanda*), nie doprowadziło to jednak do znaczącego uspokojenia sytuacji. Dopiero w maju 1994 r. Rada, świadoma mnożących się aktów ludobójstwa i zagrożeń dla pokoju międzynarodowego, rozpoczęła debatę na temat sytuacji w Rwandzie i zdecydowała się na wysłanie wojsk ONZ, w oparciu głównie o kontyngent i dowództwo francuskie<sup>37</sup>. Doprowadziło to do utworzenia strefy bezpieczeństwa w południowo-zachodniej części Rwandy, a następnie, po pacyfikacji sytuacji, do zastąpienia sił francuskich – siłami Etiopii, Ghany i Zairu (Kongo). W lipcu 1994 r. wojna w Rwandzie została zakończona, ale problem spóźnionej interwencji pojawia się jak wyrzut sumienia w dyskusjach nad rolą ONZ i odpowiedzialnością za pokój i bezpieczeństwo, jakie w ramach RB ponoszą wielkie mocarstwa.

Obecnie jednym z największych wyzwań i problemów międzynarodowych jest wojna domowa w Syrii i jej skutki – zarówno dla ludności tego kraju (setki tysięcy zabitych i miliony osób zmuszonych do ucieczki), jak i dla obszarów przyległych. Zaangażowanie i interwencja mocarstw w ten konflikt wewnętrzny, czyli jego umiędzynarodowienie, raczej komplikuje sytuację w tym państwie i całym regionie niż przyczynia się do polepszenia losu ludności cywilnej i rozwiązywania konfliktu.

### *Próba konkluzji*

Problem interwencji humanitarnej jest jednym z największych dylematów społeczności międzynarodowej. Narasta on, w miarę jak problemy wewnętrzne, prowadzące do masowych naruszeń praw człowieka, w tym aktów ludobójstwa, coraz bardziej się umiędzynarodowiają, stwarzając zagrożenia dla bezpieczeństwa i pokoju międzynarodowego. Podstawowe kwestie to sprzeczność interwencji z zasadami suwerenności i nieinterwencji w wewnętrzne sprawy państw. Niezwykle jasno ujął to MTS w orzeczeniu z 1986 r. w sprawie *Nicaragua v. United States of America*:

Zasada nieinterwencji zakazuje wszystkim państwom [...] interweniować bezpośrednio lub pośrednio w sprawy wewnętrzne innego państwa. Interwencja zakazana dotyczy spraw, w stosunku do których zasada suwerenności pozwala każdemu państwu podejmować swobodne decyzje. Mają one również swobodę wyboru systemu politycznego, ekonomicznego, społecznego i kulturalnego [...]. Interwencja jest

<sup>37</sup> Co było, ze względu na wcześniejsze zaangażowanie Francji w regionie, rozwiązaniem kontrowersyjnym, ale skutecznym.

bezprawna, jeśli w stosunku do takiego wyboru, który powinien być swobodny, stosuje środki przymusu [...]”<sup>38</sup>.

Orzeczenie MTS wyjaśnia jednoznacznie, w jakich warunkach interwencja może być legitymizowana:

Aby interwencja nie miała charakteru godnej potępienia interwencji w sprawy wewnętrzne innego państwa, nie tylko „pomoc humanitarna”<sup>39</sup>, powinna ograniczać się do celów uświęconych praktyką Czerwonego Krzyża, a mianowicie „zapobiegania i ulżenia cierpieniu człowieka” i „ochrony życia i zdrowia i zapewnienia poszanowania jednostki ludzkiej”, powinna ona także z pewnością być udzielana bez dyskryminacji wszystkim osobom w potrzebie<sup>40</sup>.

Niewiele, mimo upływu ponad 20 lat, zmieniło się, jeśli chodzi o aspekty prawne interwencji humanitarnej. Mimo iż w warunkach globalizacji następuje erozja tradycyjnego pojmowania suwerenności, normy zawarte w Karcie NZ pozostają bez zmian.

Wzrosła jednak, zwłaszcza po zakończeniu zimnej wojny, powszechna wrażliwość na naruszenie i ochronę praw człowieka – może jeszcze nie na całym globie, lecz na ogromnych jego obszarach. Dlatego też, choć trudno jeszcze mówić o uniwersalizacji zasady interwencji humanitarnej, będzie ona podejmowana i coraz częściej legitymizowana. Społeczność międzynarodowa musi jednak bacznie uważać, by nie stała się ona pretekstem do ingerowania silniejszych w wewnętrzne sprawy słabych.

Na potrzebę podejmowania interwencji humanitarnej w obliczu ciężkich naruszeń praw człowieka, okrucieństw i zbrodni, aczkolwiek zgodnie z prawem międzynarodowym i z upoważnienia Rady Bezpieczeństwa, wskazuje także Stolica Apostolska<sup>41</sup>. Współgra to z przyjętym w ramach debaty nad reformą ONZ 20 września 2005 r. Dokumentem końcowym Światowego Szczytu 2005 (Nowy Jork, 14–16 września 2005 r.). Art. 139 stwierdza, że:

społeczność międzynarodowa, poprzez Narody Zjednoczone, jest [...] zobowiązana do użycia wszelkich [...] środków pokojowych, w zgodzie z postanowieniami Rozdziału VI i VII Karty NZ, w celu pomocy w ochronie ludności przed ludobójstwem,

<sup>38</sup> Case concerning military and paramilitary activities in and against Nicaragua (Nicaragua v. United States of America), 27.06.1986, „International Court of Justice Reports of Judgments, Advisory Opinions and Orders” 1986, s. 98.

<sup>39</sup> W praktyce Trybunałowi chodziło o termin „interwencja humanitarna”. *Ibidem*, s. 115.

<sup>40</sup> *Ibidem*.

<sup>41</sup> J. Czaja, *Dyplomacja watykańska wobec integracji europejskiej i w rozwiązywaniu konfliktów międzynarodowych*, [w:] *Problemy społeczno-religijne świata na progu trzeciego tysiąclecia*, red. L. Łukaszuk, E. Śliwka, Fundacja Studiów Międzynarodowych, Fundacja Misyjno-Charytatywna Księży Werbistów im. bł. Józefa z Szantungu w Pieniężnie, Warszawa–Krynica Morska 2002, s. 199.

zbrodniami wojennymi, czyszkami etnicznymi [...]. W tym kontekście wyrażamy swą gotowość do podjęcia, gdy środki pokojowe okazują się niewystarczające, [...] akcji zbiorowej, przeprowadzonej w odpowiednim czasie i w sposób zdecydowany, w ramach Rady Bezpieczeństwa i w zgodzie z postanowieniami Karty NZ [...]<sup>42</sup>.

Interwencja humanitarna jest działaniem kontrowersyjnym, zarówno z punktu widzenia prawa międzynarodowego, jak i polityki międzynarodowej. Wyraźnie przeczy zasadom systemu ONZ i regułom prawa międzynarodowego, dla których porządek westfalski jest nadal ważny. Największymi oponentami tego typu interwencji są państwa naruszające prawa człowieka. To poważny sygnał dla społeczności międzynarodowej, dlatego też sprawą zajmowała się wspomniana Komisja ONZ. Trzeba też wziąć pod uwagę tworzącą się praktykę międzynarodową. Musi ona być jednak powszechna, nie wynikać zaś z prób ochrony na przykład interesów własnych obywateli, w oparciu o decyzję jednego państwa. Trzeba też brać pod uwagę, że nawet jeśli interwencja humanitarna miałaby stać się instytucją prawa międzynarodowego, to i tak nigdy nie mogłaby być przedsięwzięta wobec wielkiego mocarstwa. Jedno wydaje się bezsporne: interwencje podjęte w słusznej sprawie pozwoliłyby uratować wiele istnień ludzkich.

### **Abstract**

#### **Humanitarian intervention in international law and politics**

Humanitarian intervention is understood as an action undertaken by international society, against the sovereign state, that is intended to alleviate extensive human suffering as mass murders, ethnic cleanings, acts of genocide, within the borders of this state. Such intervention is breaking the rules of Westphal Order, particularly the principles of sovereignty of states and non-intervention. Though humanitarian intervention do not necessarily requires the use of military force, because it could include for example impose of sanctions, the term intervention refers practically to situations in which military power is used. As such intervention, especially without authorization of UN Security Council, is against the main principle of International Law, is becoming a major focus of debate within governments, international organizations (UN for example), academic circles, especially among lawyers, political and moral philosophers. The doctrine of humanitarian intervention was widely criticized, both in cases in which intervention was undertaken (Somalia, Iraq and Afghanistan, Kosovo, Sierra Leone) and in the cases in which was relinquished (Biafra, Rwanda). The author of the article describes different aspects of that important question.

---

<sup>42</sup> Dokument końcowy Światowego Szczytu 2005, UNIC Warsaw, [http://www.unic.un.org/pl/szczyt2005/dokument\\_koncowy.php](http://www.unic.un.org/pl/szczyt2005/dokument_koncowy.php) [dostęp: 25.10.2015].



**Key words:** humanitarian intervention, Westphalian order, principles of International Law, massive human rights violations, doctrine of humanitarian intervention, ethnic cleansing, acts of genocide

### **Streszczenie**

#### **Interwencja humanitarna w prawie i polityce międzynarodowej**

Interwencja humanitarna w klasycznym rozumieniu jest działaniem militarnym przedsięwziętym przez społeczność międzynarodową (organizację międzynarodową, grupę państw, państwo) przeciw państwu i na jego obszarze, w celu przeciwdziałania dokonującym się tam ekstremalnym naruszeniom praw człowieka, w tym masowym mordom, czystkom etnicznym i ludobójstwu. Nie musi mieć jednak charakteru militarnego – może przybrać formę sankcji. Interwencja humanitarna jest sprzeczna z dwoma podstawowymi zasadami prawa międzynarodowego: suwerenności i nieinterwencji, utrwalonymi w Europie wraz z pokojem westfalskim, zawartym w 1648 r. Prawo do interwencji humanitarnej (nawet bez upoważnienia Rady Bezpieczeństwa ONZ) jako moralna powinność społeczności międzynarodowej w sytuacjach brutalnych naruszeń praw człowieka lansowane jest zarówno przez doktrynę prawa międzynarodowego – lub jej część – jak i kształtowane równocześnie przez praktykę międzynarodową. Kwestia ta jest nadal przedmiotem debat politycznych, a także dyskusji wśród filozofów, prawników i organizacji pozarządowych. Podkreśla się wybiórczość podejmowania interwencji, które dokonywane są częściej na obszarach politycznych i gospodarczych interesów, np. na Bliskim Wschodzie (Irak, Afganistan, Syria), a rzadziej w regionach uznawanych z punktu widzenia takich interesów za mniej ważne (Biafra, Rwanda). Autor rozważa w artykule różne formalne i praktyczne aspekty interwencji humanitarnej.

**Słowa kluczowe:** interwencja humanitarna, porządek westfalski, zasada suwerenności, zasada nieinterwencji, masowe naruszenia praw człowieka, praktyka interwencji humanitarnej, czystki etniczne, akty ludobójstwa

